



Piła . . . . .	— 40
Januszkiewicz Wincenty . . . . .	— 20
Pollakowa Franciszka . . . . .	— 10
N. N. . . . .	— 40
Milerowicz . . . . .	— 20

**Z W i é d n i a.**

Nadworna komisya publicznego oświecenia nadała opróżnioną przy lwowskim, dominikańskim gimnazyjum katedrę grammatykalnego nauczyciela, grammatykalnemu nauczycielowi w Stanisławowie, Józefowi Wesołowskiemu, a opróżnioną przezto posadę nauczyciela grammatyki w Stanisławowie, adjunktowi przy lwowskim gimnazyjum, Janowi Pisutowskiemu.

**WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.**

**Hiszpanija.**

Z Madrytu dnia 11. listopada. Pan Cordowa, miejscowy gubernator w Madrycie żądał i otrzymał dymisyję. Uraził on się przez to, że polityczny szef Arteta ścigając zakazane gry, kazał w tym celu przetrząść także kasyno, którego przełożonym był generał Cordowa wraz z bankierem Salamanką.

Z Walencji dowiadujemy się pod dniem 9. listopada, że większą część z powodu rozruchów na dniu 3. uwięzionych obywateli znowu wypuszczono na wolność. Ale niektórych z nich, a między tymi, dawniejszego członka Kortezów Mateo Calvet, tudzież innych znanych jako progresistów, wygnano z rodzinnego miejsca w inne poczęści bardzo odległe prowincyje, jako to: do Toledo, Kaceres (niedaleko portugalskiej granicy w Estremadurze). Sąd wojenny ukończył dnia 3. wieczór przedsięwziętą indagacyję z uwięzionymi; fiskus wydał niemal na 29. żołnierzy i cywilistów wyrok śmierci, agdy ostatni goniec z Walencji odjeżdżał, prowadzono dziesięciu osądzonych na plac tracenia.

**Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 18. listopada. Jego Cesarzowiczowska Mość Rosyjski Wielki Książę Konstanty przybył w sobotę dnia 15go na liniowym okręcie *Ingermanland* do Plymouth.

Dziennik *Morning - Chronicle*, organ lorda Palmerstona, rozwodzi się nad nowem obsadzeniem ministerstwa wojny we Francyi i utrzymuje, że guizotowski gabinet nie starał się przytęm ani o świeżą siłę, ani też jej uzyskać; być może, iż sądzi, że jej nie potrzebuje: „Nowy minister wojny” mówi *Morning-*

*Chronicle* dalej, ppan Moline de St. Yon, znany jest wielu osobom jako francuzki komisarz, który przez długi czas do angielskiej legii w San Sebastian i w innych miejscach był dodany. Podówczas był on kapitanem a później pułkownikiem i uchodził za osobnego ajenta marszałka Soult. W owej sławnej rewolucyi, która obaliła Espartera dla zastąpienia go Narvaezem, i w której przez wpływ królowej Krystyny uchylono konstytucyjne ministerjum Kalatrawy, byli Francuzi, jak teraz wiemy z pewnością, głównymi sprawcami, a to więcej ajentami ministerstwa wojny niż ministerstwa spraw zagranicznych. Byli to francuzcy wojskowi, którzy się wdali z hiszpańskimi oficerami, a marszałek wiedział więcej o tej intrydze niż p. Guizot. Ale jakkolwiek pomyslnie i zupełne są skutki pomienionego spisku, jednakże zawsze jeszcze potrzeba bronić ich, a tém bardziej potrzeba utrzymywać Hiszpaniję w tej samej siatce, której nitki i końce biegly przez francuzkie ministerjum wojny dla skoncentrowania się w zdawniejszej dłoni. Nikt nie jest zdolniejszym do utrzymywania tych ważnych nitok, jak terazniejszy generał St. Yon, który późniejsze swe epolety bardziej jako dyplomatyczny niż jako wojenny ajent francuzkiego ministerjum w Hiszpanii uzyskał. Jeżeli wiadomość o takich rzeczach obudza nieprzyjemne wspomnienia, przynajmniej przyznać należy, że to mianowanie nowego ministra wojny nie każe się domyślać ze strony Francyi stanowczych wojennych zamiarów, ani też, że ona partyję wojenną pozyskać pragnie. Widać oczywiście, że ta partyja się zmniejszyła, i gdyby nie było jak tylko ten jeden fakt, że pana Thiersa uwielbiano w Gibraltarze i w Anglii, i że on nie doznał ani sztyderstwa ani gawiewu od tych, ze swoich ziomków, którzyby go byli zdraycą nazwali, gdyby przed rokiem albo przed dwoma laty przyjął był tylko setną część tych grzeszności, tedy jasną jest rzeczą, że ideje zdrowego rozumu i spokojności znaczne uczyniły postępy, i że we Francyi znowu wpływ uzyskują. Drugie znamię tego rodzaju widać także w dziennikach. Przed dwoma laty zastawały nieprzyjazne Anglii dzienniki w największej obawie, i teraz zachodzi ten przypadek z dziennikiem *Constitutionnel* tudzież z innymi umiarkowanymi a liberalnymi dziennikami. Jeżeli ich za przyjaciół i sprzymierzeńców uważać nie możemy, jednakże spółzawodnictwo ich trzyma się w karbach zupełnej przyzwoitości i honoru, a nieprzyjaźń ich nieposuwa się już aż do noża. Pan Guizot ma szczególnej-

szą ztąd korzyść, iż politycznemu, podzwrotnikowemu wiatrowi francuzkiej nienawiści przeciw Anglii, który takt zaciekle dął mu w oczy, i tylokrotnie groził rozbięciem okrętu, śmiało sta-  
wił czoło i przeżył go. Przypadek ten zachodzi tak dalece, iż byśmy się nie dziwili, gdyby wiatr opozycyji zwrócił się w przeciwną stronę, i gdyby wielką zbrodnią tego ministra na przyszłych posiedzeniach było, nie jego powściągliwość w rozszerzeniu sławy i posiadłości Francyi, lecz jego szaleństwo w nierozsądnym ich rozszerzeniu.“ *Morning-Herald* nadmienia o tym artykule, który tak jawno przyznaje francuzkiemu ministeryjum zasługę utrzymania pokoju, i nieubliżając bynajmniej sławie Króla Francuzów i pana Guizota, czyni tę uwagę, że ministrowie angielscy nie łatwy także mieli urząd przy wspieraniu francuzkich stróżów pokoju, i że tak Sir Robert Peel jak i lord Aberdeen w tej mierze nie chodzili po różach. Cały numer, mówi dziennik *Herald*, mógłbym zapewnić wyliczeniem tego wszystkiego, co w Anglii czyniono, by dalsze trwanie pokoju niepodobnym uczynić. Niezapomniane są jeszcze podburzające mowy lorda Palmerstona w izbie niższej i codzienne powstawanie na lorda Aberdeena dla tego, że się na wyspie Otahajty, w Maroko, Hiszpanii, we Włoszech i w Lewanćie nie sprzeciwia Francuzom, podobnież i owe nikczemne miotanie potwarzy na odwagę Francuzów i obyczajność Francuzek w ogłoszonych w Gazecie *Times* nieprzyjaźnych listach z Tangeru i Otahajty. Gdyby był angielski rząd usłuchał uroszczeń lorda Palmerstona i dziennika *Morning-Chronicle*, albo gdyby tylko zdaleka był przybrał ton Gazety *Times*, byłaby niezawodnie wybuchnęła z Francyją wojna. Za wsparciem Króla Francuzów i pana Guizota utrzymali Sir Robert Peel i lord Aberdeen przez cztery lat pokój, i pokonali we Francyi nieprzyjaźne ku Anglii usposobienie. Gdyby oni byli tylko tego jako ministrowie dokazali, jużby to było dostatecznym do chwały nawet długiego, publicznego życia.“

### Francyja.

Z Paryża d. 18. listopada. Rząd otrzymał od marszałka Bugeaud dwie depesze z dnia 3. i 5. listopada. Dotychczas nie zaszło nie stanowczego. Pogłoska o śmierci Abd-el-Kadera okazuje się jako bezzasadna. Podług doniesień z Oranu d. 10. list. niewiedziano tam nie o generale Lamoricière. Komunikacyje między Oranem, Tlemzencem i Dżemną były przerwane; na granicy marokańskiej ma być

założony obóz z 12,000 ludzi. O obrotach Abd-el-Kadera nie miano w Oranie dokładnych wiadomości. O Emirze krążyły rozmaite pogłoski; jedni utrzymywali, że on rozłożył się obozem między Bel-ab-bes i Maskarą; drudzy, że powrócił do państwa marokańskiego dla korzystania z rozruchów, które tamże przeciw Cesarzowi Abd-el-Rhamanie wszczęto.

Podług prywatnego doniesienia z Tangeru pod dniem 5. listopada, przybył tam dniem wprzód pan Hamont, członek przy ministerstwie spraw zagranicznych. Ma on od francuzkiego gabinetu polecenie udać się do Cesarza marokańskiego i zawiadomić go, że rząd postanowił ścigać w marokańskim kraju Abd-el-Kadera. Pan Hamont przed udaniem się w dalszą podróż, chciał piérwój zaczekać na powrót angielskiego ajenta, pana Drummond-Hay, który kilkoma dniami wprzód pojechał do Cesarza marokańskiego dla oświadczenia mu, że Wielka Brytania uznaje za służne to prawo, z którego Francyja użytek zrobić zamysła. Pan Hamont opuścił Paryż niemal przed trzema tygodniami. Misyja jego prócz powyższego zamiaru miała także dążyć do skłonienia Cesarza Abd-el-Rhamana, aby sam prosił formalnie o wkroczenie francuzkich wojsk w swoje państwo dla pokonania wzrastającej potęgi Abd-el-Kadera. Jakoż zdaje się, że wpływ tego ostatniego w państwie marokańskim jest w samej rzeczy teraz większy, niż władza samego Cesarza, i że ztąd tronowi Abd-el-Rhamana wielkie niebezpieczeństwo zagraża. Marszałek Bugeaud miał otrzymać rozkaz wstrzymać się tymczasem z swoimi obrotami i niezapuszczać się za Abd-el-Kadere w państwo marokańskie, aż pokąd nie będzie dokładnie wiadomo, jaki skutek weźmie misyja pana Hamont. Panu Guizotowi byłoby bardzo na rękę, gdyby przy otworzeniu izb mógł ogłosić, że gabinet otrzymał od Cesarza Abd-el-Rhamana prośbę o interwencyją i że francuzkie wojska są już w marokańskim kraju. Listy Tulońskie zawierają wiadomości z Tangeru pod dniem 3. listopada, które potwierdzają pogłoski, że w państwie marokańskim wybuchło powstanie. Słychać, że wszystko marokańskie plemiona w obwodach niedaleko Melili podniosły jawny bunt, i że w całym państwie marokańskim są bardzo wzburzone umysły.

Temi dniami otrzymano urzędową wiadomość, że połączone zbrojne siły Francyi i Anglii zajęły miasto Kolonia del Sakramento, które aczkolwiek należące do rzeczypospolitej

Uragwaja, jednakoż przez argentyńskie wojsko dyktatora Rosas obsadzone było.

### Państwo Papiézkic.

W skutek ciągłej ulewy było w Rzymie i w poblizkiej okolicy od 8go do 10go listopada straszne wezbranie wody. W liście z Rzymu pod daniem 10. listopada czytamy: Nawet najstarsi wiekiem mieszkańcy naszego miasta niepamiętają takiej burzy i tak ulewnych jesiennych deszczów jak te, które od trzech dni trwają. Dotąd panowała u nas najpiękniejsza pogoda. Nagle jasny dzień zamienił się w noc ciemną, wśród nieustających błyskawic, grzmotów i ulewnego deszczu. Można sobie wyobrazić jak ogromna masa wody spadła deszczem na ziemię, gdy strome brzegi Tybru, które w piętek jeszcze prawie na pięćdziesiąt stóp po nad rzekę wystawały, teraz zupełnie są zalane wodą. Również i wszystkie nizko położone dzielnice naszego miasta są zalane, i nie można jak tylko barkami do nich się dostać. Zrządzona przez to wezbranie Tybru na polach po niższej gór sabińskich szkoda, jest nadzwyczajnie wielką. Poczty spóźniły się prawie o cały dzień, a podróźnych, którzy się byli puścili w drogę do Neapolu, Florencyi i Ciwitawechchija, widzieliśmy dziś powracających w swych powozach, gdyż główne i poboczne gościńce są zalane.<sup>a</sup>

### Danija.

Z królewskiej kancelaryi wydano następujący list, zawierający niektóre przedstawienia o prawnych stosunkach włościańskiego stanu do wszystkich urzędników, również jak i do hrabiów i baronów, którzy urzędowe funkcje pełnią:

»Kancelaryja dowiedziała się, że niektóre osoby starały się już od niejakiego czasu w rozmaity sposób wpajać w włościański stan tak przewrotne wyobrażenia, które do nieukontentowania prowadzą i że takowe mogłyby wywołać takie życzenia i żądania, któreby bez nadwężenia niezaprzeczonich praw własności i ustawami zagwarantowanych kontraktów, a zatem bez wstrząśnienia węgielnych zasad pomyślności i bezpieczeństwa każdego obywatela, zaspokojonemi być nie mogły. Dotychczas oddawano się tej nadziei, że te usiłowania wszędzie rozbiją się o zdrowy rozum włościańskiego stanu, o jego poważanie dla przypisanych ustawami praw, i o uczucie ocknięte w nim dla tych pomyślnych postępów, które uczynił za przyczynieniem się sprawiedliwej, i o jego dobro troskliwej ustawy, w pomyślności, oświacie i obywatelskiej nietykalności, i które, przy

spokojném rozwinięciu stosunków, których ciążo prowadzące i rząd niezaniebają podobnie jak dotychczas popierać, i na dal uczynić może. Jednakże okazało się, że wielu członków włościańskiego stanu dało się uwieść fałszywym wyobrażeniom, i miało udział w niesłusnych żądaniach, które na tych wyobrażeniach są uzasadnione. I tak mieliśmy przykłady, że włościanie na niektórych dobrach, po uprzedniém zmówieniu się, które na wolność pojedynczego wkładało więzy, zabrali się w masie u swego właściciela dóbr, by przezto nadali większą wagę swemu żądaniu względem odmiany w prawnych swoich stosunkach, również i w niektórych dobrach namówiona przez złych doradców czeladź odstępiała od roboty, do której była obowiązana. Kancelaryja nie wątpi, że rozumni i dobrze myślący mężowie przy wydarzonej sposobności oświecą włościanina jak bezzasadne są pomienione wyobrażenia, i jak zgubnie jest dać się namawiać tym, którzy go dla swojego zamysłu obrabiać się starają. Najszczególniej liczy rząd na to, że duchowni parafijalni użyją swego wpływu na włościański stan do tego celu. Jednakże kolegijum ma sobie oraz za powinność wezwać publiczną zwierzchność, aby w potrzebnym razie dla zapobieżenia tej nieprzyzwoitości, użyła ustaw i powierzonych sobie władzy.<sup>a</sup>

## NOWINY.

Meteorologiczne Nowiny z tego miesiąca są dość ciekawe: Po mrozie 7-stopniowym, który dnia 4. b. m. wyrwał się prawdziwie jak Filip z konopi, powietrze zaczęło znowu wolnieć, prąd łagodnego wietrzyku był ciągle południowo-wschodni, i obdarzył nas przez kilkanaście dni przyjemném wiosenném ciepłem, przy najpiękniejszej i dość suchej pogodzie, ledwie parę razy deszczem przerywanęj. Mieliśmy dnie, wktórych ciepło dochodziło w godzinach południowych 10, 11 a nawet 12 stopni w cieniu; waly spacerowe stolicy naszej bywały jak gdyby w lecie pełne osób świeżego powietrza używających. Nawet rankami i wieczorami trzymało się ciepło częstokroć na 5 do 6 stopni; i w nocy rzadko kiedy spadał termometr niżej zera. — Przy tak ciężkim, co do zbiorów roku, prawdziwe to błogostawieństwo niebios, bo użyczyło nam dość czasu do ukończenia wszelkich robót w polu, będących niejako zakładem naszej przyszłości. — Od 23. b. m. nastalo dżdżyste i przykre powietrze je-

3955

**DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w e

LWOWIE. STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

**Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych  
na rok 1846.**

Z kończącym się rokiem niniejszym 1845, ma sobie za obowiązek niżej podpisany właściciel KSIĘGARNI WE LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE przypomnieć szanownej publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakoteż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1846 wydawać się mające, bądź też o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularnym ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpiłoby musiało.

Lwów, dnia 16. Listopada 1845.

(2)

**JAN MILIKOWSKI.**

In der Stühr'schen Buchhandlung in Berlin ist erschienen:

**Die Hausmutter  
als Krankenpflegerin in allen Fällen.**

Ein unentbehrlicher Rathgeber für Hausfrauen, von **Dr. A. Schmitzer** pract. Arzte und Arzte der Kinder-Heilanstalt zu Berlin.

17. Bogen gr. 8. für nur 1 fl. C. M.

In der J. G. Calve'schen Buchhandlung in Prag ist so eben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

# Die Gährungschemie

wissenschaftlich begründet und in ihrer Anwendung auf die Weinbereitung, Bierbrauerei, Branntweinsbrennerei und Hefenerzeugung practisch dargestellt von **Carl J. N. Balling**, ordentlichem Professor der allgemeinen und angewandten technischen Chemie etc.  
Zweiter Band.

33 Bogen gr. 8. Geheftet. Mit mehren Tabellen und 2 Kupfertafeln. Preis 4 fl. C. M.

Dieses Buch bildet den 2ten Band der vollständigen Gährungschemie des Herrn Verfassers. Der erste Band: Die allgemeine Gährungschemie und Weinbereitung, 21 1/2 Bogen stark, mit vielen Tabellen und 2 Kupfertafeln, kostet in Umschlag geheftet 2 fl. 40 kr. C. M. Der 3te Band, die Branntweinsbrennerei und Hefenerzeugung enthaltend, wird, etwa 22 Bogen stark, im September erscheinen und 2 fl. 40 kr. C. M. kosten.

Dieser zweite Band ist auch unter folgendem Titel einzeln zu haben:

# Die Bierbrauerei

wissenschaftlich begründet und practisch dargestellt

von **Carl J. N. Balling**, ordentlichem Professor der allgemeinen und angewandten technischen Chemie etc.

Bei Gustav Heckenast in Pesth ist erschienen:



# Taschenbuch für das Jahr 1846.

Herausgegeben von **Johann Grafen Mailáth**. Siebenter Jahrgang. Mit sechs prachtvollen Stahlstichen.

Preis: In Seide gebunden fl. 5 C. M.

## Inhalt:

Prinz Conti. Novelle von Walter Tesche. — Weihe der Kindheit. Gedicht von Otto Prechtler. Mit einem Stahlstich. — Der Geächtere. Ballade von J. N. Wogl. — Die Coquette oder das fürstliche Todtengewölbe zu W—st. Novelle von Wilhelm Meinhold. — Leidenschaft und Liebe. Novelle von Theodor Stamm Mit einem Stahlstich. — Ungarisches Haidebild. Gedicht von Camillo Hell. Mit einem Stahlstich. — Fahrt nach Edinburg. Vom Verfasser: „Aus den Papieren eines verabschiedeten Lanzknechtes.“ — Frühling. Wunsch. Gedichte von Theodor Klein. — Die berühmten Liebespaare der Araber. Fortsetzung des Aufsatzes im vorigen Jahrgange. Von Hammer-Purgstall. — Ein Traum. Aus der Ferne. Gedichte von Caroline D.: — Der Wettstreit. Die Harembrofe. Mit einem Stahlstich. Gedichte von J. G. Seidl. — Das Mädchen von San Giorgio. Novelle von Betty Paoli. — Genius des Friedens. Gedicht von Ph. v. Körber. Mit einem Stahlstich. — Gewohnheit. Gedicht von Julie v. Großmann. — Die graue Frau von Pfaffenstein. Novelle von Joh. Grafen Mailáth. — Die Schwefstern. Novelle von Adalbert Stifter.

Leichtfaßliche Anleitung zur

Erziehung und Behandlung

# des Weinstocks

im Weinberge und Garten, am Gebäude und im Zimmer; zur Vereitung und Behandlung des Weines etc.;

nebst

einer systematischen Classification und Beschreibung der vorzüglichsten Traubensorten.

Ein

Handbuch für Freunde des Weinstocks von **Ferdinand Rubens**,

Lehrer und Gutsbesitzer bei Hossenhaus etc.

Mit 2 Tafeln.

8. broschirt. Preis: 1 fl. 45 kr.

Eine höchst empfehlenswerthe Schrift! Auch dem Unkundigsten wird es durch diese genaue Anleitung möglich, dauerhafte, kräftige und gesunde Weinstöcke im Weinberge, Garten und am Hause zu erziehen: sich mit der Vereitung des Weines zur Gewinnung eines ausgezeichneten Productes bekannt zu machen, wie auch bei geringen Jahrgängen aus halbreifen Trauben ohne Zusatz von Zucker einen recht guten dem von bessern Jahren ähnlichen Wein zu erzielen.

sienne, a wiatr wykręciwszy się na północno-zachodni, sprowadza nam deszcz z śniegiem.

Dowiadujemy się z tutejszej Gazety niemieckiej, że od 16. b. m. otworzony został nowy most na Sanie pod Przemysłem, i tym sposobem na głównym trakcie pocztowym i handlowym ufatwiona została komunikacja, która od czterech miesięcy w tym miejscu na promach odbywać się musiała. Nowy ten most lubo tymczasowy tylko, jest przecie tak mocno zbudowany, iż będzie mógł długo służyć. Stary most, tegoroczną powodzią lipcową zerwany, miał 80 sążni długości i trwał lat 66.

Zasłużony nasz Korzeniowski napisał nową trajedyję w 5 aktach, więszem nierymowym, pod nazwą: *Aniela*. Sztuka ta jak donosi *Kuryjer warszawski*, ma być wkrótce przedstawiona w wielkim teatrze w Warszawie.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

*Ze Lwowa, dnia 27. listopada.* Od niejakiego czasu handlarze obwodów zachodnich zakupują tu zboże wszelkiego ziarna, w skutek czego cena niektórych gatunków poszła w górę; i na okowitę dopytują się z Węgier, ale pomimo szczupłych zapasów tego trunku, cena onego nie podnosi się. Za korzec pszenicy płąca po 5 zr. 48 kr., do 6 zr., żyta 4 zr. 48 kr. do 5 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr. do 4 zr., hreczki 3 zr. 40 kr. do 4 zr. mon. konw. — Tęmi dniami sprzedano nieznacne partyje okowitej po 30 do 31 kr. m. k. garniec.

*Z Odessy, dnia 10. listopada.* Ceny zboża i fracht od przewozu morskiego, ciągle drożeją, powszechny bowiem jest pośpiech w zadosyćuczynieniu obstalunkom z Anglii, Belgii i z portów Morza Śródziemnego, przed nastaniem zimy. Mamy tu jeszcze w zapasie do 700,000 czetwert' pszenicy miękkiej i 40,000 czetwert' pszenicy twardej; innych gatunków zboża nie wiele u nas znajdzie. Czetwert' pszenicy miękkiej stoi teraz na 5 rubl. 42 kop. do 6 rubli 57 kop., pszenicy twardej na 4 rub. 85 kop. do 5 rub. 71 kop., żyta 3 rub. 57 kop. do 3 rubli 71 kop. srebr.

### Nowy wynalazek w wiatrakach.

Przy dość wysokiej cenie młwa w Galicyi, w porównaniu z ceną zboża, należałoby nam ciągle dążyć do poprawienia młynów i najod-

powiedniejszego użycia sił natury, aby móż pierwsze potrzeby życia ile możności tanio opędzić. Z pomiędzy sił do poruszania młynów używanych, siłę wiatru mamy wszędzie daremnie, a przecieź tak mało jej w naszym kraju używamy: pochodzi to z braku dobrego urządzenia maszyneryj do tego celu służących. Holenderskie młyny, jeźeliby miały być doskonale zbudowane, są zbyt kosztowne; nasze zaś zwyczajne w kraju wiatraki nie odpowiadają dobrze celowi. Dla tych, którzyby w tej mierze postępować chcieli, nieobojętną zapewne będzie wiadomość (umieszczona w *Wiener Zeitung* z dnia 21go b. m.), iż Józef Daninger w Markgrafenueisdle (Marchfeldzie w Austrii Dolnej) wynalazł nowe urządzenie skrzydeł wiatrakowych, i model onego posłał na ostatnią wystawę przemysłowości w Wiedniu. Wiatrak tegoż Daningera z tęp nowęm urządzeniem o ośmiu skrzydłach, jest już od kilku tygodni w ruchu, i odpowiada wszelkim oczekiwaniom co do siły poruszającej, trwałości budowy i łatwości ruchu. Przy średnim wietrze miele ten wiatrak 7 korcy w przeciągu 24 godzin, a całkowity koszt jego nie wynosi więcj jak 1200 zr. m. k. — Gdy tedy przez ten wynalazek zrobiono ważny postęp w łatwem, tanim i celowi odpowiednem użyciu siły wiatru, mamy sobie za obowiązek zwrócić nań uwagę ziomków.

### Niezawodny sposób wylęczenia z wścieklizny.

Pismo *Preussische Handlungs-Zeitung* z dnia 20. b. m. zawięra następującą wiadomość: Lekarz Benjamin Kowata w Ziemi Siedmiogrodzkiej, posiada tajemnicę wylęczenia ludzi lub zwierząt z wścieklizny. Rząd c. k. Austriacki po wypróbowaniu tegoż środka, nabył tę tajemnicę od tegoż lekarza, aby ją do powszechnej podać wiadomości. Oto jest opis tak samego środka, jak i sposobu użycia go:

Półtora łuta wiedeńskiego (6 *Quentchen*) korzenia rośliny Trojęsc (zwyciężyjad zwanej (*Asclepias Vincetoxicum, Schwatbenwurx*)\*)

\*) Kluk w swoim *dykcyjonarzu roślinnym* tak opisuje tę roślinę: „Ma liście jajowo-okręte, z bródką od pnia zaostrome, parami stojące. Pręć prosty, około łokcia wysoki, a wierchołka bardzo cienki. Korzeń trwały, włósenkowy, kwiaty białe w okółkach, które częstokroć powtórzone okółki z siebie wypuszczają. Rośnie na miejscach grubo-piaszczystych, znajdowałem ją w zarosłach nad Begiem. Kwiaty nie mają zapachu, liście są nieco słone; korzeń ma i smak i zapach obrzydliwy, jest ostry i gorzki. *Przyp. Red. Gaz. Lwow.*

pół luta (2 *Quentchen*) kory z krzewu gatunku głogu *Crataegus terminalis*, *Elsebeere* zwanego\*), którąto korę z młodszych gałązek się obiera, nareszcie część wewnętrzną czyli jądro z dziewięciu główek czosnku, włożyć razem w garnek trzymający półtoręj kwatérki ( $\frac{1}{4}$  *Wiener Maas*) i dopełnić go wodą czystą. Tak ma stać przez dwanaście godzin, aby się moczyło, poczem oblépia się nakrywę garnka, przystawia go na płycie kamiennéj do ognia, a po piérwszem zawrzeniu, trzeba to jeszcze na równym niezbyt mocnym ogniu przez całą godzinę gotować, bacząc także na to, aby para nie podniosła pokrywy i plyn nie wykypiał. Nareszcie odstawia się dekokt od ognia i dopóki ciepły precedza, i choremu letnio jeszcze zażywać daje. Ten dekokt zawsze tylko na jeden dzień służyć może, i codziennie świeżo robiony być musi. Zbiérając korzeń trojścia i korę głogu, nie należy porzucać je na ziemię, lecz po zebraniu zaraz na wyższym miejscu kłaść.

Sposób użycia tego środka jest następujący: Dorosłemu mężczyźnie daje się tego dekoktu pięć wielkich łyżek stołowych na raz, dzieciom zaś stosownie do wieku, trzy do półtoréj łyżki stołowej. Zwykle tylko raz na dzień bierze się to lekarstwo, to jest rano, na czczo. Należy więc dekokt ten zacząć przysposabiać w dniu poprzedzającym z wieczora o godzinie 5tej lub 6tej, gdyż ingredjencyje muszą móknać w wodzie przez 12 godzin, a przeszło godzinę być na ogniu. Kowats zadaje to lekarstwo na żądanie także i dwa razy na dzień, to jest z rana i wieczór, atoli w takim razie zmniejsza na wieczór dozys o jedną łyżkę. Zresztą uważa on to dawanie dwa razy na dzień za zbyt szkodliwe. Jeżeli jest wiadomo, w którym dniu zwierzę, które człowieka ukąsiło, samo od innego wściekłego zwierza pokasane,

napadu wścieklizny dostało, to wtedy daje się to lekarstwo w tyle dni, ile od ukąszenia do wybuchu wścieklizny upłynęło. Tak np. jeżeli mój pies od innego psa pokasany, wściekł się w 7 dni, a mnie dzisiaj ukąsił, powinienem brać to lekarstwo także w 7 dni po ukąszeniu. Ale że czas ten najczęściej nie jest wiadomy, Kowats zwykł dawać to lekarstwo dziewiętego dnia po ukąszeniu. Jednak, jeźliby skaleczony człowiek był niespokojny lub nie dobrze się czuł, trzeba dać mu to lekarstwo trzeciego już dnia po ukąszeniu, a potem powtórzyć toż samo w sześć dni później, tak, aby drugie danie lekarstwa przypadło dziewiętego dnia po ukąszeniu. Zresztą Kowats z swego długoletniego doświadczenia utrzymuje, że nie potrzeba brać lekarstwa przed pojawieniem się oznaków zbliżającego się napadu wścieklizny: w tym właśnie czasie wzięte lekarstwo skutkuje najpewniej, i dlatego tenże lekarz zwykle tylko w tym czasie je daje. — Środek ten sprawia najczęściej nudności, a niektórym osobom, zwłaszcza dzieciom nawet i wymioty. Na to nie ma co bardzo zważać, aby tylko lekarstwo nie wyszło wymiotami. Trochę mleka uspokaja zbyt mocne wymioty.

Uwaga. Na ranę od ukąszenia mniej zważa Kowats; ma on to za dobre, ale nie za konieczne potrzebne, aby tę ranę w ropieniu utrzymywać lub ją wypalić. U największej liczby osób, które wyleczył, rana była już zagojona. — Sposób ten leczenia ma Kowats z tradycyi od swoich przodków, którzy go z Tartaryi powzięli. Używał on zawsze tego sposobu z niezawodnym skutkiem i posiada mnogą liczbę świadectw w tej mierze, a między innemi i to, że wyleczył sześciu ludzi, u których wścieklizna już wybuchła, i których skrepowanych do niego przywieziono. Ci ludzie żyją jeszcze i mogą o prawdzie zaświadczyć. — Ja sam doświadczałem tego środka na bardzo wielu osobach z najpożądańszym skutkiem, i ani razu nie doznałem zawodu; to jednak wyznać muszę, iż nie miałem dotąd sposobności próbować go na takich ludziach, u których wścieklizna już wybuchła. Lecząc chorego, staram się o to, aby ranę przez sześć tygodni w ropieniu utrzymywać, i daję powyższy środek 3go, 9go i 12go dnia po ukąszeniu. — I zwierzęta wylecza się tym samym środkiem niezawodnie.

(Podp.) Franciszek hrabia Telki.

\*) W dykcyjonarzu roślinnym Kluka nie masz tego gatunku głogu, — z innego więc źródła podajemy tu opis tej rośliny: „Ma ona liście serduazkowe, w siedm ząbków, z dolnemi bródkami rozpiersonnemi. Rośnie w lasach dziko jako krzak, albotóż w dobrym gruncie jako roste drzewo, dochodzące 6 do 8 sążni wysokości. Liście podobne są do liści klonu, mają do 4 cali długości a do 3 cali szerokości. Krzew ten kwitnie w maju, a kwiaty jego wyrastają z końców gałązek w wielkie kupki. Kolor owocu czyli jagód, jest brunatno-czerwony, białem punktami nakrapiany: jagody mają mieć po 2 do 4 ziarn nasiennych.“

Przyp. Red. Gaz. Lwów.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 48. Rozmaitości.)